

*Pamięci Profesora
Michała Kaleckiego*

MARCIN KULA

BOLIWIA: LATYNOAMERYKAŃSKA WERSJA USTROJU POŚREDNIEGO

Wśród wielu tendencji dających się zaobserwować w Ameryce Łacińskiej można wyróżnić ewolucję w kierunku systemu, który M. Kalecki nazwał „ustrojem pośrednim”. Jako prekursor na tę drogę wkroczyła Boliwia, której poświęcamy niniejsze opracowanie. System boliwijski upodabnia się do „ustroju pośredniego”, rozumianego zgodnie z definicją M. Kaleckiego, zarówno pod względem swej społecznej genezy, jak i cech charakterystycznych powstałego w wyniku jego ewolucji układu gospodarczo-społecznego¹.

Na drogę przemian, o których mowa, wprowadziła Boliwię rewolucja 1952 r. dokonana przy aktywnym poparciu mas ludowych przez Ruch Narodoworewolucyjny, zrodzony z sojuszu opozycyjnych grup wojskowych i inteligentkich. Rewolucjoniści w 1952 r. wywodzili swą genealogię z czasów wojny o tereny znane pod nazwą Gran Chaco (1932 - 1936). Była to wojna między Boliwią a Paragwajem, zakończona potworną klęską Boliwii. Pociągnęła ona za sobą śmierć ponad 50 tys. młodych ludzi, utratę dużego obszaru, zdyskredytowała armię, wywołała w całym społeczeństwie uczucie frustracji przy jednoczesnym znacznym zwiększeniu świadomości i ruchliwości tego społeczeństwa. Obnażona zgnilizna Boliwii ukazała się przede wszystkim młodemu korpusowi oficerskiemu. To w paragwajskiej niewoli powstały pierwsze związki oficerskie stawiające sobie za cel budowę Boliwii nowej, zdrowszej.

Wyrazicielem nowych tendencji był płk David Toro, który objął władzę w Boliwii w drodze zamachu stanu w 1936 r. Szereg jego posunięć było wyzwaniem rzuconym, władającym dotąd krajem, sferom właścicieli kopalń cyny, „oligarchii górniczej”, a także wyzwaniem rzuconym pod adresem obcych interesów. Obydwie tendencje były podyktowane dążeniem do rozwoju kraju i wzrastającym nacjonalizmem. Obydwie stały się odtąd istotnymi komponentami wewnętrznej polityki Boliwii i znalazły

¹ M. Kalecki, *Ustroje pośrednie*, w: *Z ostatniej fazy przemian kapitalizmu*, Warszawa 1968, s. 59-68.

odbicie w polityce rządzącego w latach 1937 - 1939 płk Germana Buscha i prezydenta z lat 1943 - 1946 mjr Villaroela. Nosicielami owych tendencji były z jednej strony wspomniane wyżej związki wojskowych, które przetrwały się w ruch znany pod nazwą RADEPA (od słów „Razón de patria”), a z drugiej zrodzony na tej samej fali, w przeważającej mierze cywilny, Narodowy Ruch Rewolucyjny (Movimiento Nacionalista Revolucionario — MNR). Były to ruchy postępowe ze względu na występowanie przeciw rządzącej dotychczas oligarchii i reakcyjne zarazem z punktu widzenia wyznawanego wzoru społeczeństwa przyszłości. Ich sympatie dla faszyzmu w owym okresie są rzeczą znaną.

Po 1946 r. MNR przeszedł do opozycji, a jego przywódcy uzyskali azyl — rzecz charakterystyczna — w Argentynie. Czynnikiem, który wzmocnił MNR i umożliwił tej organizacji przeprowadzenie rewolucji 1952 r. było uzyskanie przezeń poparcia ze strony ruchu robotniczego, ze strony górników cyny. Pozostający w opozycji MNR szukał sojuszników — górnicy byli naturalnymi sojusznikami w walce przeciw rządzącej oligarchii.

9 IV 1952 r. w La Paz wybuchło powstanie przeciw rządzącej juncie. Siły MNR zostały wsparte przez przybyłe do miasta oddziały górnicze. Przywódca zwycięzców, nowy prezydent, lider MNR, Victor Paz Estenssoro natychmiast zapowiedział nacjonalizację kopalń cyny, wprowadzenie powszechnego prawa głosu, rozwiązanie pozostającego w służbie oligarchii wojska i przedsięwzięcie kroków zmierzających ku reformie rolnej.

Reforma rolna była jednym z najważniejszych punktów programu MNR. Podstawową cechą rolnictwa boliwijskiego w przeddzień rewolucji był brak średniego rolnictwa chłopskiego. Według spisu z 1950 r. latyfundia i minifundia razem zajmowały 80% ziemi objętej spisem. Jednakże, podczas gdy gospodarstwa mniejsze od 10 ha, stanowiące 60% gospodarstw, dysponowały 0,41% ziemi, to latyfundia, stanowiące 8% gospodarstw, dysponowały 95% ziemi². Pochodzenie tej struktury agrarnej związane jest nie tylko z systemem kolonialnym. Prawdziwe załamanie się indiańskiej własności ziemi przyszło wraz z dekretem z 1866 r., ogłaszającym prywatną, indywidualną własność ziemi indiańskiej w miejsce własności wspólnej. Wtedy to istniejące haciendy rozszerzyły swój stan posiadania. Dziś tradycyjna własność ziemi w ramach wspólnot indiańskich jest w Boliwii rzadka. Występuje tylko «w basenie jeziora Titicaca i na terenach słabo dostępnych, bądź na ziemiach złej jakości — tam, gdzie tych ziem nie zdołano lub nie chciano zagrabic. Większość Indian popadła w taką czy inną zależność od właścicieli haciend. Ci oddawali Indianom małe działki na ogół najgorszej ziemi, z której Indianie mieli się utrzymać w zamian za pracę na gruncie pana i za wykonywanie szeregu osobistych posług, takich jak praca w dworskiej kuchni, zwózka drewna opałowego,

² *Reformas agrarias en la America Latina*, ed. O. Delgado, Mexico-Buenos Aires 1965, s. 407.

transport produktów wysyłanych przez pana na sprzedaż itd.³. Hacienda rzadko odwoływała się do pracy najemnej. Opisywany system zapewniał zaspokojenie większości potrzeb latyfandy. W ten sposób około 2/3 ludności żyło nie tylko w nieprawdopodobnej biedzie i niedożywieniu, ale w faktycznym poddaństwie. Słowo „feudalizm”, często nadużywane w odniesieniu do trzeciego świata, jest w tym przypadku całkowicie stosowne. Nie inaczej wyglądała wewnętrzna organizacja polskiego folwarku pańszczyźnianego w dobie eksportu zbożowego, nie inaczej organizacja np. brazylijskiej plantacji cukrowej w XVI - XVII w. Co dziwniejsze jednak, ten wtórnie zrodzony pod koniec XIX i w XX w. feudalizm, jeśli tak można powiedzieć, niczemu nie służył. W Boliwii nie chodziło o maksymalizację eksportu, o cały mechanizm prowadzący — przy ogromnej niesprawiedliwości społecznej — do wysokiej wydajności gospodarki. W Boliwii latyfandysta ze swoich na ogół zresztą tylko częściowo i prymitywnie uprawianych włości miał przede wszystkim szeroko rozumianą konsumpcję luksusową. Jego poddani zaopatrywali w żywność i obsługiwali jego samego, jego rodzinę, jego dom. Styl bycia tej grupy społecznej wymagał posiadania wielkiej własności i obsługi. Nawet gdy latyfandysta miał drugi dom w mieście, co było zjawiskiem częstym, służba pochodziła z jego majątku i zmieniając się co tydzień odpracowywała obowiązek, który nie sposób nazwać inaczej niż pańszczyźnianym.

Program MNR, opracowany w 1942 i potwierdzony w 1946 r. głosił: „Domagamy się prawa, które uregulowałoby pracę chłopca [. . .] głosimy, że sprawiedliwość społeczna jest nierozdzielna od wyzwolenia Indianina [...], domagamy się przeprowadzenia opartych na naukowej podstawie studiów indiańskiego problemu agrarnego — tak, by móc inkorporować do życia narodu miliony chłopów dotychczas stojące poza nim”⁴. Zgodnie z duchem tych sformułowań, wkrótce po rewolucji, 2 VIII 1953 r., został wydany dekret o reformie rolnej. Gdziekolwiek zresztą Indianie już brali ziemię sami. Rozmiary tego zjawiska nie są pewne. Prawica oskarżała Victora Paz o celowe uzbrajanie chłopów i doprowadzenie do rzezi. Sam prezydent miał kiedyś wyrazić się, iż reforma została narzucona odgórnie. Wśród autorów piszących na ten temat zdania są podzielone. W poszczególnych regionach sprawa aktywności chłopskiej musiała zresztą różnie wyglądać. Znane są przypadki, gdy z prośbą o poddanie ziemi procedurze reformy występowali sami obszarnicy — gdy chcieli uzyskać potwierdzenie tytułu własności, a mieli dane by sądzić, że ich majątek zostanie uznany np. za „przedsiębiorstwo rolnicze”, za majątek nowoczesny o dużych

³ Por. ciekawa tablica chłopskich obowiązków zamieszczona przez Charles'a J. Erasmusa w: D. B. Heath i in., *Land Reform and Social Revolution in Bolivia*, New York, Washington, London (1969), s. 87.

⁴ Cyt. za R. J. Alexander, *The Bolivian National Revolution*, New Brunswick 1958, s. 59.

nakładach kapitału i jako taki nie podlegający podziałowi. Z drugiej strony nie ulega wątpliwości duża aktywność chłopska np. w dolinie Cochabamba, będącej jednym z najbogatszych regionów rolniczych kraju. Nieprzypadkowo dla ogłoszenia dekretu o reformie Paz Estensoro 'wybrał położoną niedaleko Cochabamba miejscowość Ucuereña, w której chłopci już przepędzili posiadaczy ziemskich.

Intencją dekretu o reformie było zlikwidowanie wielkiej (własności rolnej, doprowadzenie do przewagi gospodarstw uprawianych przez «właściciela i jego rodzinę, obdzielenie ziemią skonfiskowaną wszystkim pragnących tego chłopów, przywrócenie zrabowanej ziemi zachowanym jeszcze wspólnotom indiańskim i popieranie spółdzielczości rolnej. Działki wyżywieniowe Indian pracujących w majątkach stawały się od razu ich własnością (znane są przypadki, gdy właściciele słysząc o tym zwalniali natychmiast swych pracowników, by ci nie mogli zgłaszać pretensji do ziemi). Natychmiastowo znoszono 'wszelkie darmowe usługi osobiste, powołano aparat reformy rolnej, który miał zająć się zgodnym z dekretem dzieleniem majątków. Dawni właściciele otrzymywali odszkodowanie w oprocentowanych bonach płatnych w ciągu 25 lat. Tę sprawę można jednak pominąć, gdyż pieniędzy, o których mowa, nikt nigdy nie zobaczył — inflacja radykalnie zredukowała wartość bonów a właściciele i tak odmawiali przyjmowania, nie chcąc w ten sposób legalizować reformy.

Zmiana struktury agrarnej napotykała jednak duże trudności zarówno natury „obiektywnej”, jak i wynikające ze stylu przeprowadzenia reformy. Z jednej strony reforma napotykała ogromne trudności techniczne w postaci braku geodetów, braku funduszy na wynagrodzenie personelu przeprowadzającego reformę, braku środków transportowych, przy pomocy których można by dotrzeć do odciętych od świata wsi. Z drugiej strony dekret o reformie pozostawiał ogromne możliwości interpretacyjne, które były celowo rozdmuchiwane. Niekończące dyskusje toczyły się wokół interpretacji terminów takich jak „nieużytki”, bądź „przedsiębiorstwo rolnicze”. Znane są przypadki czyszczenia dotychczas nie użytkowanej ziemi buldożerami dostarczonymi Boliwii w ramach pomocy amerykańskiej po to tylko, by gospodarstwo mogło być uznane za nowoczesne „przedsiębiorstwo”, bez względu na to, że ziemia po przejściu ciężkiego buldożera zostawała całkowicie wyjałowiona. Nie przyspieszał też reformy narzucony ogromny formalizm postępowania i możliwość wielokrotnych odwołań. Do połowy 1956 r. rozparcelowano w sposób nieodwołalny zaledwie 109 majątków⁵. Pod koniec lat pięćdziesiątych tempo podziału zwiększyło się. Jeśli chodzi o bilans na dzień dzisiejszy, zdania autorów są krańcowo podzielone. Jedno z najnowszych opracowań twierdzi, że o ile dużo ziemi zmieniło 'właścicieli na Altiplano, w zachodniej części departamentu La Paz i w departamencie Cochabamba, to jednak pozostają w Boliwii regio-

⁵ Ibidem, s. 69.

ny, w których zrobiono bardzo niewiele. Charakterystyczne, że gen. Ovando, biorąc władzę w 1969 r., uznał za stosowne podkreślić, że jednym z celów jego rządu będzie pogłębienie reformy rolnej. Nie ulega jednak wątpliwości, że wielu chłopów ziemię dostało i jest to pierwszy pozytywny element reformy.

Kto wie, czy jeszcze ważniejsze nie było zniesienie usług osobistych. W tym zakresie stosunki zmieniły się radykalnie i szybko. Wszyscy autorzy są zgodni, że darmowa praca na rzecz obszarnika w zasadzie ustała. W przypadku badanego przez siebie regionu dolin południowych, Erasmus przywiązuje do tego faktu znacznie większą rolę niż do podziału ziemi. Na tym terenie właściciele zmieniło mniej niż 1/5 aktualnie uprawianych gruntów⁶.

Skutkiem reformy rolnej pierwszorzędnej wagi była likwidacja obszarnictwa jako klasy i likwidacja zależności władz lokalnych od tej klasy. Erasmus podaje tytułem ilustracji przykład miejscowości, w której — w 1957 r. dwudziestu hacendados zmówiło się i zamordowało pięciu delegatów okręgowej centrali związkowej przybyłych do regionu dla zorganizowania tamtejszych chłopów. Na wiadomość o tym 200 uzbrojonych chłopów spustoszyło majątki tych obszarników, a ich samych zaprowadziło do więzienia w La Paz. Wprawdzie po roku lub dwóch zostali oni wypuszczeni, ale cała historia jest charakterystyczna dla zmiany stosunków na szczeblu lokalnym. Rzecz działa się wszak w regionie, gdzie w 1948 r. chłop, który pierwszy rzucił w czasie jakiegoś incydentu kamieniem w obszarnika, został rozstrzelany⁷. Ta zmiana, w połączeniu z posunięciami takimi jak rozwiązanie tradycyjnie będącej na usługach oligarchii armii, jak dopuszczenie przedstawicieli związków zawodowych do udziału w rządach, jak ogłoszenie powszechnego prawa głosu i dążenie do rozwoju oświaty, oznaczała radykalne przekształcenie układu sił społecznych w kraju. Prezydent tańczący z Indianami w folklorystycznych strojach był oglądany przez całą Boliwię jako symbol zmiany.

W sumie osiągnięcia społeczne reformy rolnej, nawet jeśli w szeregu spraw ograniczone, są niewątpliwe. Bardziej dyskusyjne są jej efekty ekonomiczne. Wielu autorów podkreśla wprawdzie, że w swej masie chłopci żyją teraz nieco lepiej. Są oznaki zwiększonej konsumpcji chłopskiej, polepszenia się stanu domostw itd. Na Altipiano pojawiły się w gospodarstwach chłopskich rowery, akordeony, radio. Zwiększył się udział chłopów w obrocie rynkowym. W regionie przebadanym przez R. M. Clarka wartość artykułów, w które chłop zaopatruje się na rynku wzrosła w okresie 1951-1966 ponad trzykrotnie, osiągając w 1966 r. wysokość 100 dolarów amerykańskich. Clark zaobserwował też zmniejszenie globalnej wartości transakcji wymiennych na korzyść transak-

⁶ Ch. J. Erasmus, w: D. B. Heath i in., op. cit., s. 122.

⁷ Ibidem, s. 126.

cji gotówkowych⁸. Wprawdzie szacunki Clarka dotyczą departamentu La Paz, ale rzecz jest wysoce charakterystyczna. Polepszenie bytu chłopą przejawiało się czasem w uwolnieniu części rodzinnej siły roboczej. Po reformie zaobserwowano w dłuższej fali czasu zwiększony napływ kobiet na miejski rynek pracy⁹. To uwolnione od obowiązkowych posług na rzecz pana córki chłopskie szukały zarobku. Choć w tym ostatnim przypadku brzmi to nieco paradoksalnie, są to niewątpliwie pozytywy — nawet jeśli wciąż dzienna dawka kalorii otrzymywana przez przeciętnego mieszkańca Boliwii wynosi około 1900 kalorii, będąc tym samym najniższą w Ameryce Południowej¹⁰.

Umiarkowanie pozytywny był natomiast wynik reformy z punktu widzenia stworzonych możliwości przyspieszenia całokształtu wzrostu gospodarczego. Globalna produkcja rolna nie wzrosła. Według statystyk nam dostępnych aż do 1958 r. miał miejsce spadek produkcji. Wielu autorów pomniejsza wprawdzie jego rozmiary, kładąc nacisk na niedokładność owych statystyk, na to, że w terenie nie było oznak spadku, a jeśli były, to miały charakter przejściowy, związany z koniecznością dostosowania dawnej organizacji produkcji i zbytu do nowych warunków. Tym niemniej reforma nie stworzyła nadwyżki żywnościowej. Można to tłumaczyć całym szeregiem przyczyn. Istotną przyczyną były wszakże błędy samej koncepcji reformy. Zapatrzeni w problem latyfundiów — symbol zacofania kraju i ostoję oligarchii — twórcy reformy nie wypracowali programu postępowania w stosunku do minifundiów, w stosunku do wspólnot indiańskich itd. Nie dostrzegali też, że sama reforma i „zdjęcie chłopu kajdan” nie rozwiąże problemu bez szeregu towarzyszących posunięć w zakresie inwestycji i komercjalizacji chłopskich produktów. Poza tym reforma rolna musi być zgrana z całokształtem polityki gospodarczej, czego w tym wypadku — jeśli nie w fazie projektów, to w fazie realizacji — zabrakło. W rezultacie według dostępnych nam statystyk wzrost produkcji rolnej zaznaczający się od 1958 r. z trudem nadążał za wzrostem ludności, nie pokrywając dużej części potrzeb.

Drugim z podstawowych posunięć rewolucji była nacjonalizacja wielkich kopalń wydobywania minerałów. Było to posunięcie motywowane przede wszystkim czynnikami politycznymi i wiążące się z narodowym kursem rewolucji.

Rzecz w tym, iż produkcja górnicza, wytwarzana przez 2 - 3% ludności kraju i stanowiąca około 10% dochodu narodowego (lata pięćdziesiąte),

⁸ R. J. Clark, *Land Reform and Peasant Market Participation on the North Highlands of Bolivia*, *Land Economics*, 1968, nr 2, s. 161, 169.

⁹ J. G. Granier, *Evaluación del Desarrollo Social en Bolivia*, *América Latina*, lipiec-sierpień 1968.

¹⁰ J. V. Lynch, P. J. Ferree, *The Agricultural Economy of Bolivia*, *US Department of Agriculture*, 1961, s. 1.

dawała 95% wartości całego boliwijskiego eksportu (przeciętna dla kilkunastu lat poprzedzających rewolucję). W przeddzień rewolucji 1952 r. znakomita większość wydobycia (przede wszystkim chodzi o rudy cyny) koncentrowała się w rękach trzech kompanii (Patino, Hochschild i Aramayo) o dużym udziale kapitału amerykańskiego. Dzięki temu owe kompanie kontrolowały całość gospodarki Boliwii. Z jednej strony był to instrument kontroli strategicznego czynnika gospodarki, z drugiej instrument wycisku, z trzeciej strony kopalnie Patino, Hochschilda i Aramayo stanowiły państwo w państwie. W 1952 r. w miejsce znacjonalizowanych kompanii utworzono państwową Corporación Minera de Bolivia.

Przeprowadzając nacjonalizację przywódcy boliwijscy uzyskali wprawdzie kontrolę nad praktycznie jedynym źródłem dewiz, ale jednocześnie wzięli sobie na barki wielki ciężar. Sytuacja kopalń była fatalna, wartość wydobywanej rudy pogarszała się, dla poprawienia sytuacji konieczne były wielkie inwestycje. Obcy personel techniczny odszedł. Rząd rewolucyjny nie miał żadnego doświadczenia w zarządzaniu gospodarką górniczą. Corporación w chwili powołania do życia stała się od razu jednym z największych górniczych koncernów na świecie. Ze 'względów społecznych powiększono stan zatrudnienia w kopalniach ponad faktyczne potrzeby. Rewolucja rozbudziła aspiracje górników, ośmieliła ich; mieli pełne prawo domagać się realizacji postulatów, o które walczyli. W latach 1952-1958 w znacjonalizowanych kopalniach wybuchało przeciętnie 350 strajków rocznie. Przeprowadzano więc podwyżki płac i posunięcia natury socjalnej, które — nawet jeśli społecznie były aż nadto uzasadnione — podwyższały koszty eksploatacji. Można się było oczywiście pogodzić z deficytem wewnętrznym i pokrywać go np. poprzez subsydia — pod warunkiem wszakże, by impreza nie stawała się deficytowa dewizowo. Tymczasem w latach 1953 - 1961 w kopalniach Corporación nastąpił spadek wydobycia cyny o ponad połowę¹¹. Odbiło się to bezpośrednio na eksporcie. Nie bez znaczenia były też trudności, które do czasu uregulowania sprawy odszkodowań wystąpiły w sprzedaży cyny do Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie miał miejsce spadek światowej ceny cyny związany z zakończeniem wojny koreańskiej. Czynniki te dotknęły gospodarkę jako całość.

Kolejne miejsce w ekonomicznym programie rewolucji boliwijskiej zajmowała sprawa dywersyfikacji gospodarki. Kierownicy nowej polityki gospodarczej wychodzili ze słusznego założenia, iż kraj nie może się stać ani państwem nowoczesnym, ani niezależnym, jeśli pozostanie krajem rolniczym posiadającym górniczą enklawę. W przeddzień rewolucji przemysł przetwórczy w Boliwii prawie nie istniał. Według danych ONZ udział przemysłu w dochodzie narodowym w 1946 r. wynosił około 10,5%,

¹¹ C. H. Zondag, *The Bolivian Economy 1952 - 1965. The Revolution and its Aftermath*, New York, Washington, London, (1966), s. 84.

liczba przedsiębiorstw w 1947 r. około 2 tys., liczba robotników w tymże roku około 20 tys. Wynika z tego, że na przedsiębiorstwo przypadało średnio 10 robotników. Często były to właśnie 'warsztaty rzemieślnicze. Przeważał przemysł spożywczy i tekstylny¹².

Po rewolucji rząd MNR zaangażował się w szereg posunięć mających zmienić sytuację. Postanowiono rozpocząć budowę fabryki kwasu siarkowego, fabrykę zapalek, fabrykę cementu, wytwórnię mleka w proszku, łuszczarnię ryżu, rafinerię cukru i inne. Plany w zakresie rozwoju przemysłu spożywczego powiązane były z dążeniem do dywersyfikacji samego rolnictwa. Chciano rozwinąć niektóre uprawy tropikalne — częściowo z myślą o eksporcie. Myślano również o zwiększeniu eksploatacji nieprzebranych zasobów leśnych.

Z punktu widzenia polityki dywersyfikacyjnej najważniejsze były jednak wysiłki zmierzające do rozbudowy bazy energetycznej i sieci transportowej. W przeddzień rewolucji w tym kraju o powierzchni równej Francji, Hiszpanii i Portugalii razem wziętych istniało wszak tylko 30 tys. km dróg, z czego tylko mała część zdatna była do użytku przez cały rok. Istniało tylko 2,5 tys. km linii kolejowych — i to nastawionych na obsługę kopalń. W programie dywersyfikacyjnym warto dostrzec początki perspektywicznego kierowania gospodarką w Boliwii. Planowanie — lepsze bądź gorsze — przyjdzie w parę lat później.

Rezultaty wysiłków zmierzających do dywersyfikacji są jeszcze jednym przykładem tego, że idee początkowe rewolucji były rozsądne, podczas gdy wykonanie szwankowało. Powstała wprawdzie fabryka opon, wytwórnia zbiorników na ropę naftową, dwie cementownie, rafineria cukru, zapewne jeszcze parę obiektów, ale do 1956 r. globalna produkcja przemysłu przetwórczego nie notuje większych wahań. W 1957 r. nastąpiło jej załamanie. Najprawdopodobniej przyczyną tego był brak surowców, których import zmniejszono na rzecz zwiększenia importu żywności. W 1960 r. istniejący przemysł pracował na ogół z wykorzystaniem zaledwie połowy potencjału¹³. W tymże roku jego udział w produkcji brutto wynosił około 12%¹⁴. Sytuacja poprawiła się po roku 1960 i to zarówno w zakresie podejmowania decyzji inwestycyjnych, jak i pod względem wykorzystania potencjału istniejącego. Według Izby Przemysłowej w latach 1961 - 1964 miał miejsce 50% wzrost wykorzystania potencjału przemysłu boliwijskiego¹⁵. Obok poprawy w zakresie importu surowców mogło to być spowodowane przystosowaniem się przemysłu do nowej, porewolucyjnej struktury popytu. Tym niemniej w latach sześć-

¹² Report of the United Nations Mission of Technical Assistance to Bolivia. New York 1951 (tzw. Keenleyside Report), s. 85.

¹³ H. Osborne, *Bolivia. A Land Divided*, London 1964, s. 166.

¹⁴ *Ibidem*, s. 166.

¹⁵ C. H. Zondag, *op. cit.*, s. 105.

dziesiątych przemysł przetwórczy nadal zatrudniał tylko około 8% siły roboczej. Jeśli chodzi o problem transportu, to w dziesięć lat po rewolucji nie był jeszcze w ogóle rozwiązany.

Jednym z niewielu pozytywnych zjawisk w rozwoju gospodarczym porewolucyjnej Boliwii był rozwój wydobycia ropy naftowej. W ciągu 10 lat wydobycie zwiększyło się o prawie 600%. Już około 1956 r. państwowe przedsiębiorstwo naftowe zaspokoiło zapotrzebowanie Boliwii na produkty naftowe (poza smarami i benzyną lotniczą), co pozwoliło krajowi zaoszczędzić do 1963 r. 138,2 mln dolarów¹⁶.

W swojej polityce rozwojowej działacze MNR przewidywali również dywersyfikację przestrzenną. Chcieli w ten sposób uaktywnić niektóre regiony i zarazem rozładować przeludnienie rolnicze na płaskowyżu (Altipiano), bez czego rezultaty reformy rolnej musiały być bardzo ograniczone. Nadmiar ludności wiejskiej płaskowyżu miało przejąć potencjalnie bogate pod względem rolniczym, puste Oriente. Stąd zrodził się tzw. „projekt Santa Cruz”, będący programem kolonizacji wewnętrznej, która miała być dokonana siłami wojska i przez odwołanie się do migracji ludności. Rezultaty potwierdziły przewidywania pesymistów. W 1962 r. na terenie objętym programem znajdowało się około 3700 rodzin osadników¹⁷. Program stabilizacyjny z 1956 r., będący zarazem programem oszczędności, wstrzymał prace nad projektami kolonizacyjnymi.

Niektóre opracowania twierdzą, iż mimo 'wszystko dzięki kolonizacji zwiększyła się w Boliwii podaż artykułów, takich jak cukier, ryż, kawa i in. Jeśli to prawda, jest to wielkim sukcesem, zważywszy na organizacyjne i finansowe trudności kolonizacji planowej (nie spontanicznej) w ogóle, kolonizacji w tropikach w szczególności i trudności kolonizacji, w której chce się przerwucić zafoną ludność indiańską z płaskowyżu bądź wysoko położonych dolin andyjskich na tropikalne niziny. Inna sprawa, że z owym dodatkowym ryżem czy cukrem z kolei pewnie niezbyt wiadomo co zrobić, gdyż wobec dezorganizacji aparatu komercjalizacji zdolność dostarczania go do gęsto zaludnionych zachodnich regionów kraju musi być wątpliwa.

Przeprowadzone rozważania prowadzą do następujących wniosków:

— boliwijska reforma rolna, nawet jeśli była krokiem ku sprawiedliwości społecznej, nie zwiększyła podaży artykułów konsumpcyjnych pierwszej potrzeby i nie stworzyła niezbędnej w procesie zrównoważonego wzrostu nadwyżki tych artykułów;

— nacjonalizacja kopalń, chociaż była krokiem ku emancypacji narodowej, chociaż dzięki niej rząd zapanował nad zasadniczym źródłem dewiz i chociaż dzięki niej w Boliwii powstał duży sektor państwowy, nie dała oczekiwanych wyników;

¹⁶ Ibidem, s. 113.

¹⁷ Ibidem, s. 160.

— powstający przemysł przetwórczy był w początkowym stadium rozwoju.

W tej sytuacji trudno było oczekiwać wzrostu gospodarczego. Zamiast wzrostu wystąpiły dwa zjawiska negatywne: inflacja i spadek dochodu na głowę ludności. Tendencje inflacyjne istniały w Boliwii od dawna. Rewolucja 1952 r., rozbudzając aspiracje, a nie zwiększając rynkowej podaży towarów pierwszej potrzeby, nie złagodziła ich. Wprost przeciwnie, podwyżki pensji, postępową polityka socjalna itd., w braku pokrycia przede wszystkim w nadwyżce artykułów żywnościowych, wzmagaly napięcia inflacyjne. Podobnie oddziaływały podjęte inwestycje.

Inflacja oddziaływała na redystrybucję dochodu narodowego w sposób ogromnie niekorzystny dla mas pracujących. W pierwszym rządzie rosły ceny żywności i ubrań, co niwelowało w sposób radykalny pozytywne rezultaty rewolucyjnej polityki społecznej.

Wynikiem tych niepowodzeń był spadek dochodu na głowę w ciągu 5 lat 1952-57 o ponad 20%. Najniższy poziom osiągnął on w 1957 r., potem sytuacja nieco się poprawiła, ale poziom z 1964 r. wciąż był poniżej poziomu przedrewolucyjnego.

Pytanie, które nasuwało się z biegiem lat, nie było już pytaniem o to, kto poniesie koszty 'wzrostu gospodarczego, ale pytaniem, jaka grupa społeczna poniesie ciężar niepowodzeń.

Istniały dwa wyjścia z przedstawionej sytuacji: demokratyczne, polegające na obciążeniu warstw średnich i wyższych i antydemokratyczne, polegające na przerzuceniu ciężaru na masy pracujące. Rewolucja boliwijska wybrała drugą drogę. Zamiast pogłębiać rewolucję, kierownictwo MNR zaczęło „skręcać na prawo”. W grudniu 1956 r. prezydent Siles Zuazo wydał dekret wprowadzający w życie program stabilizacji doradzany przez amerykańskiego eksperta Georga J. Edera. Dziwny to był program stabilizacji polegający przede wszystkim na zmniejszeniu interwencji państwa w gospodarkę. Wprowadzał całkowitą swobodę w obrocie wewnętrznym i zagranicznym. Rząd boliwijski zastosował metody liberalizacji gospodarki, o których nawet jego przeciwnik z prawicy pisał z ironią, że były „godne wiktoriańskiej Anglii”¹⁸. Następowало generalne odchodzenie od dążenia do stworzenia dużego sektora państwowego i gospodarki w dużym stopniu kierowanej ku koncepcji gospodarki liberalnej, wolnokonkurencyjnej, opierającej się na prywatnej inicjatywie.

Logicznym uzupełnieniem opisywanej liberalizacji gospodarki było otwarcie drzwi dla kapitału obcego. Dla zrealizowania programu stabilizacji utworzono specjalny fundusz, na który złożyło się 17,5 mln dolarów przeznaczonych na ten cel przez rząd Stanów Zjednoczonych i 7,5 mln do-

¹⁸ A. Ostria Gutierrez, *The Tragedy of Bolivia A People Crucified*, New York 1958, s. 190.

larów przyznanych przez Międzynarodowy Fundusz Monetarny. Stany Zjednoczone z chęcią skorzystały z możliwości pomocy Boliwii mimo nacjonalistycznego i antyamerykańskiego charakteru rewolucji 1952 r. W MNR widziały zapewne alternatywę dla prądów komunistycznych. Ewolucja polityki wewnętrznej Boliwii była zapewne witana w Waszyngtonie z zadowoleniem. Jednym z wyrazów ewolucji wewnętrznej było też zwrócenie się Boliwii do Stanów Zjednoczonych o pomoc żywnościową i techniczną w eksploatacji kopalń.

Innym wyrazem zmiany sytuacji była decyzja o udzieleniu przez Boliwię koncesji dla amerykańskich kompanii naftowych — kuriozum w porównaniu z dokonaną przez rewolucję 1952 r. nacjonalizacją kopalń. Standard Oil, Gulf Co., Shell Prospecting otrzymały prawo działania na 70 mln ha, z których część dotychczas znajdowała się w eksploatacji Yacimientos Petroliferos Fiscales Bolivianos. Jednocześnie miało miejsce polityczne zbliżenie Boliwii ze Stanami Zjednoczonymi. Rewolucja 1952 r. głosiła hasło nawiązania stosunków dyplomatycznych z krajami Europy Wschodniej, co w 1952 r. miało swoją wymowę . . . Ewolucja to bardzo charakterystyczna.

Niezależnie od tych tendencji generalnych, sprzecznych z duchem rewolucji, program stabilizacji uderzał w interesy boliwijskiej klasy robotniczej jak najbardziej bezpośrednio. Spadek płacy realnej odczuli przede wszystkim górnicy. Oszczędności następowały ich kosztem. Opisywany proces miał, rzecz jasna, konsekwencje społeczno-polityczne. Wystąpił opór górników. Po ogłoszeniu programu stabilizacji tendencje strajkowe wśród górników znacjonalizowanych kopalń były tak silne, że musiał je rozładowywać prezydent osobiście. W ślad za oporem szła represja. Szerokim echem odbiło się na świecie brutalne stłumienie strajków górniczych w 1964 r. Kulminacja reorientacji linii rewolucyjnej miała miejsce w czerwcu 1967 r., kiedy to nastąpiła kolejna masakra górników w Catavi. Już od końca lat pięćdziesiątych zaczęto ograniczać rolę związków zawodowych, prześladować ich lewicowych przywódców — w zmienionej sytuacji ludzi potencjalnie niebezpiecznych dla władzy. Rewolucja odwróciła się od górników, dzięki którym zwyciężyła i których wzięła w opiekę w pierwszych latach.

W 1964 r. wiceprezydent gen. Barrientos obalił Victora Paz Estenssoro, który udał się na wygnanie. René Barrientos Ortuño w 1965 r. podzielił się prezydenturą z gen. Alfredo Ovando Candia. Współprezydenci podjęli środki w kierunku rozwoju prywatnych przedsiębiorstw, przystąpili energicznie do zwalczania niepokoju wśród górników, uzyskali natomiast poparcie wśród chłopstwa.

Obalenie Victora Paz Estenssoro — niezależnie od tego, iż nie był to już Victor Paz z 1952 r. - symbolizuje zwycięstwo prawicowego nurtu w rewolucji boliwijskiej. Dziełem tego nurtu był wspomniany program stabilizacji i późniejsze programy, będące jego konsekwencją. Były to pro-

gramy stabilizacji kosztem mas górniczych, tj. kosztem najbiedniejszych. Odsuwając się od górników, rząd musiał rozszerzyć swą bazę społeczną. W tym tkwi chyba wytłumaczenie dlaczego jednocześnie z zaostreniem kursu w stosunku do górników miał miejsce bardzo zasadniczy skok reformy rolnej. Charakterystyczne, że zamach stanu dokonany przez Barrientosa narodził się w departamencie Cochabamba, tj. w regionie gdzie, jak się wydaje, wytworzyła się warstwa bogatszego chłopstwa. To wśród tych chłopów Barrientos starał się później, w okresie walki z partyzantami Guevary stworzyć swą chłopską partię. Wiadomo, że właśnie w departamencie Cochabamba Barrientos tworzył własne oddziały chłopskie do walki z partyzantami¹⁹. Podobno były wypadki rozdawania broni bezpośrednio chłopom przeciw Guevarze. Skoro generał-prezydent nie wahał się dawać broni chłopom, musiał być pewien, że nie zostanie ona użyta ani przeciw lokalnemu ciemńycielowi, ani przeciw władzy. Pierwszego widać nie było, a władza cieszyła się chłopskim zaufaniem. Gwardia Narodowa Boliwii, aktywna w okresie partyzantki, składała się w dużej części z młodych chłopów, deklarujących swą wierność Barrientosowi²⁰. To wszystko muszą być w jakimś stopniu rezultaty szeroko rozumianej rewolucji 1952 r.

Z drugiej strony wiadomo, że Guevarze nie udało się nawiązać ściślejszych kontaktów z ludnością. Stałym motywem jego dziennika jest stwierdzenie, że nie udaje się przyciągnąć do partyzantki chłopów²¹. Widocznie w regionie, w którym działał nie było zaostrego problemu agrarnego. Mogło to w jakimś stopniu wynikać ze specyfiki regionu, ale w pewnym przynajmniej stopniu było też zapewne rezultatem reformy rolnej zainicjowanej przez rewolucję 1952 r.

Tymczasem wśród górników trwało napięcie. Gdy Guevara rozpaczliwie i bezskutecznie szukał oparcia społecznego, na terenie kopalń pojawiały się napisy: „Precz z generałami-zabójcami”, „Niech żyją masy”, „Mineros sí, botas no”²². Te napisy nie były jednak związane z działalnością Guevary, choć podobno były wypadki filtrowania górników w kierunku terenów, na których działał. Napisy nawiązywały do własnej sytuacji górników. W kopalniach Barrientos nie próbował organizować żadnej partii, żadnej gwardii. Górnikom nie rozdał broni przeciw Guevarze i to nie dlatego, że Guevara operował w innym regionie, ale zapewne dlatego, iż słusznie przypuszczał, że ta broń zostanie obrócona przeciw komu innemu. I naprawdę Barrientos przeraził się nie partyzantki, lecz ruchu, który, całkowicie niezależnie od działającego gdzieś we wnętrzu kraju oddziału, wybuchł w kopalniach w czerwcu 1967 r.

¹⁹ R. Vasquez-Diaz, *Le Bolivie à l'heure de Che*, Paris 1968, s. 215.

²⁰ Ibidem, s. 81.

²¹ Che Guevara, *Dziennik z Boliwii*, Warszawa 1969, s. 95, 179, 206, 233, 265, 292.

²² R. Vasquez-Diaz, op. cit., s. 152.

Tu było centrum wypadków. W czasie gdy trwała partyzantka, miała miejsce wspomniana wyżej, największa w ciągu ostatnich lat masakra górników Catavi. Wojsko zajęło kopalnię.

Biorąc rzecz abstrakcyjnie, Guevara powinien był nastawić się na akcję wśród górników, którzy w Boliwii spełniają rolę bezrolnego i najbiedniejszego chłopstwa z innych krajów trzeciego świata. To było jednak niemożliwe. Po pierwsze, górnicy nie wyżyliby partyzantki. Może się ona utrzymać tylko na terenach wiejskich, chyba że staje się konspiracyjnym ruchem miejskim, ale to nie leżało w planach Guevary. Po drugie obszary górnicze są obszarami bardzo trudnymi dla ruchu typu spiskowo-powstańczego. Gdy sytuacja zaostrza się, wojsko bez trudu może otoczyć obozy górnicze i strzelać — albo po prostu odciąć je od dowozu żywności. Po trzecie górnicy są tą warstwą ludności Boliwii, wśród której istnieje tradycja opozycyjnego ruchu masowego, związkowego. Koncepcja walki partyzancko-spiskowej do tego nie pasowała.

Chłopstwo zaś pozostało wierne „rewolucji boliwijskiej”. Używamy świadomie w dalszym ciągu słowa „rewolucja”, gdyż mimo wszystkich sygnalizowanych zmian, w posunięciu naprzód reformy rolnej wyraża się nadal podstawowy nurt rewolucyjny: antyfeudalizm, rozbijanie oligarchii i starych klas rządzących. Chociaż opisane posunięcia, uderzenia, prześladowanie lewicy, oznaczają stopień rewolucyjnego ostrza, zdradę najbiedniejszych (górników) i oparcie się na części warstw średnich, m. in. na chłopstwie, to przecież podstawowe, strukturalne osiągnięcia rewolucji trwają. Istnieje znacjonalizowany sektor górniczy, reforma rolna jest nie do cofnięcia. Fakt, iż trwa opozycja z prawicy mówi sam za siebie. Powstała sytuacja znana jest z szeregu procesów rewolucyjnych w trzecim świecie i właśnie przypomina system opisany przez M. Kaleckiego pod nazwą „ustroju pośredniego”.

Można oczywiście stawiać pytanie, na ile powstała sytuacja jest w Boliwii sytuacją trwałą. Od czasu objęcia władzy przez Barrientosa mnożyły się sygnały niepokojące. Były sygnały o reprivatyzacji niektórych kopalń, o przejmowaniu przez kapitał amerykański handlu minerałami itd. Zamach stanu, który miał miejsce we wrześniu 1969 r. zdaje się jednak świadczyć, że linia rewolucji 1952 r. w jej zasadniczych elementach zostanie utrzymana. Abstrahując od prawicowej przeszłości przywódcy zamachu, gen. Alfredo Ovando Candia, który będąc w 1966 r. prezydentem junty wojskowej przekazał Amerykanom do eksploatacji kopalnię cynku i kadmu „Matylda” i będąc dowódcą armii wysyłał wojsko przeciw górnikom, odnosi się wrażenie, że był to zamach zmierzający do odrodzenia linii „rewolucyjnej”, nie zaś do zadania rewolucji coup de grâce. Nowy rząd uwolnił z więzień przywódców związkowych, zapowiedział „pogłębienie” reformy rolnej, anulował tzw. kodeks naftowy dający ogromne przywileje amerykańskiemu koncernowi Gulf Oil Company itd. W lutym 1970 r. gazety doniosły o prowadzonych ze Związkiem Radziec-

kim rokowaniach w sprawie udzielenia przez ZSRR pomocy w zakresie ulepszenia metod koncentracji rudy boliwijskiej i stworzenia na miejscu warunków dla przerobu rudy cyny. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi dla Boliwii — zważywszy stan kopalń boliwijskich i fakt, że dotychczas eksportuje ona wyłącznie minerały i to z biegiem lat coraz gorszej jakości.

Przyszłość pokaże, czy i ten rząd nie załame się wobec trudności napotykaných w dążeniu do rozwoju gospodarczego. Otoczenie gen. Ovan-do bynajmniej nie jest politycznie jednolite. Przyszłość pokaże, czy rząd ten — zapewne rozdając ciosy na lewo i na prawo — utrzyma się przy drodze pośredniej, czy też po pewnym czasie ograniczy się do antylewicowych represji, jak jego bezpośredni poprzednicy.

Okaże się także, czy zmieni się bilans społeczny rewolucji 1952 r., który z perspektywy osiemnastu lat przedstawia się tak, że górnicy zyskali stosunkowo najmniej. Na rewolucji skorzystali przede wszystkim chłopci (choć zapewne różnie w zależności od warstwy i regionu) i prawdopodobnie średnie warstwy miejskie, w tym działacze MNR. Aspiracje średnich warstw miejskich zaspokajała też rewolucja realizując postulaty nacjonalistyczne. W ten sposób ludzie, którzy o tę rewolucję walczyli, dzięki którym ona zwyciężyła, wyszli na niej najgorzej. Taki bywa niekiedy los rewolucji.

BOLIVIE: UN CAS LATINO-AMERICAN DU „RÉGIME INTERMÉDIAIRE"

Résumé

Parmi les différentes tendances de l'évolution socio-économique se manifestant actuellement en Amérique Latine on peut distinguer l'évolution vers le système que M. Kalecki définissait comme „un régime intermédiaire" (voir Coexistence 1967 N°, 1). Ce fut la Bolivie qui, la première, avait choisit la voie en question. Les changements de sa structure socio-économique dans le sens indiqué ont débuté avec la révolution de 1952 qui prit jour avec l'appui efficace des couches populaires encadrées par le Mouvement National Révolutionnaire composé lui-même des groupes d'opposition des militaires et de l'intelgentzia. En conséquence de la révolution les mines d'étain furent nationalisées, le droit de vote universel fut proclamé, l'ancienne armée qui soutenait le pouvoir de l'oligarchie d'alors fut dissoute et la réforme agraire commença à être mise en marche.

Les considérations faites par l'auteur l'amènent à constater ce qui suit:

— même si elle constituait un pas vers la justice sociale, la réforme agraire bolivienne n'avait accru l'offre des articles de consommation courante et n'avait pas créé de surplus de ces articles, indispensable durant un processus de la croissance équilibrée;

— bien qu'elle constituait un pas vers l'émancipation nationale la nationalisation des mines n'avait pas apporté les résultats prévus;

— l'industrie manufacturière naissante restait dans sa phase primaire d'évolution.

Dans une telle situation ce furent l'inflation et la baisse du revenu par tête d'habitants qui se sont manifestés au lieu de la croissance économique. La question qui s'était posée au cours des années ne se rapportait plus aux couches devant subir les frais de l'activation économique mais aux groupes respectifs prévus comme victimes des insuccès. Pour sortir de la situation mentionnée ci-dessus il y avait deux solutions: démocratique qui consistait à charger les couches moyennes et supérieures de la société et anti-démocratique consistante à mettre cette charge sur le dos des masses prolétariennes. C'est la seconde voie qui fut choisie par la révolution bolivienne. La direction du MNR commença à se pencher vers la droite. Malgré les changements multiples décrits par l'auteur, malgré les persecutions de la gauche, malgré la trahison des plus pauvres (les mineurs) et malgré l'appui recherché parmi les couches moyennes, les paysans entre autres, les accomplissements structureaux, les accomplissements de base de la révolution durent quand même. Il existe un secteur de mine nationalisé. La réforme agraire est un fait à en pas être révoquer. La continuation d'une opposition de droite parle d'elle même. Une situation, connue des processus révolutionnaires dans le Tiers-Monde est donc apparue et rappelle vivement le système décrit par M. Kalecki sous le nom de „régime intermédiaire". Or, il est difficile de savoir à quel gré la situation en Bolivie est stable. Le coup d'état qui a eu lieu en septembre 1969 paraît malgré tout témoigner que les traces essentielles de la révolution de 1952 seraient maintenues bien que ce soient les temps à venir qui démontreront si le gouvernement actuel ne va pas échouer face aux obstacles dûs aux difficultés du développement économique auxquels il se heurte. Le milieu politique du général Ovando n'est pas uniforme; du point de vue politique. C'est l'avenir qui montrera si ce gouvernement — distribuant avec certitude presque des coups à gauche et à droite — arrivera à se maintenir sur sa voie intermédiaire ou bien si après un certain temps il ne se bornera à des repressions contre la gauche comme l'ont fait prédécesseurs les plus récents. C'est l'avenir également qui décidera si le bilan social de la révolution de 1952 ne va pas subir de transformations. Pour le moment il paraît que les mineurs grâce auxquels la révolution avait pu vaincre en ont le moins profité.